

PRZEDPŁATA w Krakowie: rocznie zlr. 9, półrocznie zlr. 4 ct. 50, kwartalnie zlr. 2 ct. 30, miesięcznie ct. 80, tygodniowo ct. 20. Za ogłoszenie do domu miesięcznie ct. 15. Na prowincji i w Austro-Węgrzech: rocznie zlr. 11, półrocznie zlr. 5 ct. 60, kwartalnie zlr. 2 ct. 80, miesięcznie ct. 95. Za granicą: miesięcznie zlr. 1 ct. 20. Liczba czeku poczt. austr. 836.539.

Adres Redakcji i Administracji: w KRAKOWIE, PLAC MARIACKI, L. 8. Adres na telegramy: **DZIENNIK—KRAKÓW.**

Numer pojedynczy 4 ct. Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych, o godzinie 8-mej rano.

Redaktor: **KAZIMIERZ KALINOWSKI.**

OGŁOSZENIA: za wiersze drobnym drukiem lub tegoż miejsce et. 5; w drobnych ogłoszeniach za wyraz et. 1 1/2; za wiersz w „Nadsejman” et. 20. Do przyjmowania ogłoszeń (inzeratów) upoważnione są wszystkie koncesjonowane biura gazet w Austro-Węgrzech i za granicą. Ceny ogłoszeń w tychże biurach są według taryfy i o ile na umieszczenie tychże jest dostateczne miejsce. Przedsiębiorstwem szkolącym dom publiczny, ogłoszeń umieszczać się nie będzie.

Przez oświatę i dobrobyt do wolności!

Potęga kraju

w sile jego przemysłu i handlu!

Nasza Straż skarbową.

Walka o byt — oto hasło dzisiejszej egzystencji, oto straszna tajemnica jęku i płaczu słabych, oto przyczyna upadku nieraz tak tragicznego sił młodych i wiele obiecujących. Istotą tego hasła jest przede wszystkim niesprawiedliwość: setki bowiem upadać muszą pod ciosem jednego „złotego mocarza”, tysiące mruć z głodu żeby dostarczyć środków na zbytowane libacje „sita-czy” — i te to przyczyny zmuszają młodzież do opuszczenia ław szkolnych, a często i uniwersyteckich dla szukania kawałka chleba, bez względu na stanowisko i położenie w społeczeństwie — byle był chleb i dach. Biedny kraj nasz, dotknięty formalnie ruiną ekonomiczną, mało posiada instytucji, które zapewniłyby byt tym nieszczęśliwym, posady zaś stałe rządowe, choćby w najskromniejszym zakresie, połączają za sobą tyle wygórowanych warunków (np. wystżone w wojsku lat 12), że stają się niemożliwe do osiągnięcia dla wyz wymienionych. Pozostaje im więc jedna, jedyna droga — a tą jest Straż skarbową Zdawaćby się mogło, że panowie „wyżsi” i przełożeni, skoro tak „z otwartymi rękoma” przyjmują do świetnego Korpusu ludzi inteligentnych, postarają się również i o to, ażeby warunki ich egzystencji były możliwe — tymczasem dzieje się wprost przeciwnie.

Instrukcja napisana w r. 1843 dla podówczas uformowanego korpusu Straży skarbowej, którego dość znaczna część członków mogła być „niepiśmienna”, doskonale nadawała się do ówczesnych warunków, kiedy szczęścia na tej drodze szukał każdy „nie gospodarski syn”, lub parobczak dworski: trudno jednak uwierzyć, że te same przepisy obowiązują i dziś, chociaż odnośna władza — wielkim ryczałtem — przyjmuje tylko petycje najinteligentniejszych ofiar. Młody człowiek, spowodowany trudnymi warunkami bytu do szukania tego chleba, spodziewa się przynajmniej jakiejś takiej osobistej wolności, tymczasem zostaje najfatalniej zawiedzionym, gdyż ograniczenie pod tym względem jest tu ściślejsze jeszcze niż w wojsku: każde bowiem wydalenie się z koszar musi być nietylko oznajmione kierownikowi oddziału, ale jeszcze wpisane do osobnego zapisku z wymienieniem miejsca, dokąd się udaje i naznaczeniem czasu powrotu, jakby dla ewidencji, czy też dana jednostka, w prywatnych stosunkach swoich, nie zechce się wnieść ponad poziom indywidualny z 43 roku! Nie tu miejsce wymieniać, ściśle przedmiotowo, straszne, zwłaszcza na stacjach granicznych, przeciążanie służba: nie chcemy dziś jeszcze rzucić światła na smutne, panujące tamże stosunki, jak beznadziejne zdawanie egzaminów itd.; chodzi nam głównie o zaznaczenie stanowiska korpusu Straży skarbowej w społeczeństwie i stosunki społeczeństwa do niego. Fermentujące staremi przesadami społeczeństwo nasze, mimo tego, że członkowie tej instytucji wyszli z jego łona, z dziwnym, niezmiernie niesprawiedliwionem uprzedzeniem, patrzy na Straż skarbową dziś jeszcze, kiedy najmniejszego nie ma do tego powodu. Każdy bowiem człowiek myślący wie dobrze, że w bliżnim przedewszystkiem cenie powinien człowieka, jego zalety intelektualne, prawosć charakteru, inteligencję itd., za ten dopiero zwraca uwagę na to, kto czym jest. Straż skarbową dziś (oprócz antyków, o których nie wspominamy) składa się wyłącznie prawie z ludzi intelektualnie rozwiniętych, o wyższym i nieraz z wykształceniu i niezastępowalnym wcale na to, ażeby panowie urzędniczy, poza służbą nawet traktowali ich na stopie: „h a b t a c h t”, a społeczeństwo istotnie jak „Manschaft” (szeregowców). Bo jeżeli instrukcja-prababka — jak ją zwykli nazywać strażnicy — drakońskimi przepisami przynębia moralnie młodego człowieka w służbie, niechże poza służbą przynajmniej, w nagrodę zaparcia się siebie, dozna uwzględnienia swego indywidualnego „ja”.

Niech wolno będzie członkom tego korpusu, który najwięcej przyczynia się do podniesienia dobrobytu, przestrzeganiem przemytnictwa, dla dobra przemysłu i handlu krajowego, członkom korpusu, który zawsze czynnie z narażeniem własnym stoi na przeszkodzie oszustwu, stanąć także na równi w życiu społecznym i towarzyskim z tymi, co tylko biernie bronią granic państwa, którego nikt nie napada — i honoru tronu, który wszyscy szanują. Jeżeli społeczeństwo w ten sposób postępować będzie, z pewnością „nasi najwięksi” „instrukcja-prababka” zastąpią nową, zastosowaną do potrzeb i czasu, a członkowie straży, widząc jak się względem nich postępuje, tem chętniej pełnić będą swoje obowiązki, bo zadowolenie własne, zastąpi miejsce dzisiejszego przygnębienia. Niechaj ta młodzież widzi w społeczeństwie nie niechęć zacofaną, ale serdeczność, niechaj panowie „wyżsi” raczą pamiętać o tem, że co najmniej dziesięć razy więcej jest kwalifikowanych aniżeli miejsc na urzędników i nie patrz na nią przez ramię — bo żyć chce każdy!!

KRONIKA.

W Krakowie, dnia 9 stycznia 1896.

KALENDARZYK.

Kościelny. Dziś Marjanny panny męcz. (jutro Wilhelma b. i Jana Dobr.

Historyczny. Dziś (9 stycznia 1797 r.) Dąbrowski formuje legjon w Włoszech.

Astronomiczny. Dziś wschód słońca o g. 7:58, zachód o g. 4:18; wschód księżycy o g. 3:22 zachód o g. 11:46 rano.

Co dziś robić? O g. 5 popoł. posiedzenie Rady miejskiej dla zatwierdzenia budżetu.

Czas odnowić przedpłatę!

Książe biskup krakowski, ks. Puzyna, wyjechał do Lwowa.

Na szkołę polską w Białej przysłał na nasze ręce p. Józef Bińkowski z Podgórza 1 koronę.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj popołudniu o godz. 5 wieczorem w sali radnej.

Od wczorajszego wieczora szaleje w mieście straszny wieher, który spowodował zamieć śnieżną.

Walne zgromadzenie członków kongregacji kupieckiej odbędzie się dnia 12 b. m. w niedzielę o godzinie 10 rano w sali Arcybractwa Miłosierdzia. Na porządku dziennym zmiana statutu i wybory.

Biblioteka Jagiellońska ma do obsadzenia dwie posady praktykantów z płacą po 500 złr., których utworzenie świeżo zarządziło ministerstwo oświaty. Kwalifikacje wymagane są: doktorat, znajomość języków i wyraźne pismo. — Obsadzenie posad proponowane będzie przez Senat w tym miesiącu, za pośrednictwem uniwersyteckiej komisji bibliotecznej i dyrekcji Biblioteki.

Przypominamy, że w sobotę dnia 11 bm. odbędzie się koncert znanego i cenionego pianisty, Józefa Sliwińskiego.

Bal prawników, który odbył się ma 14 b. m. w sali Saskiej; zapowiada się nadzwyczaj świetnie, o ile wnosić można z wielkiego zainteresowania się, jakie budzi w naszym mieście.

Kasyno powszechne urządza w sobotę dnia 11 b. m. koncert spacerowy, po którym nastąpią tańce. W zabawie mogą wziąć udział osoby przez członków kasyna polecione. Lista otwarta. Znany i ceniony w naszym mieście kapelmistrz 56-go pułku p. Heyda, ułożył dla kasyna kadryla na tle pieśni polskich p. t. „U nas zawsze wesoło”, który po raz pierwszy na sobotniej zabawie będzie odegranym.

W „Zjednoczeniu”, stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej w Krakowie, po wieczorku inauguracyjnym wygłoszą odczyty (Serja I): 1) Prometeizm w literaturze i w życiu, akad. St. Zakrzewski. 2) Jezuita na dworze Zygmunta III, akad. Wacław Sobieski. 3) Z dramaturgii polskiej, akad. T. Konczyński. 4) Z dziedziny samorządu rosyjskiego, akad. St. Zakrzewski. 5) Z najnowszej literatury czeskiej, akad. A. Matejko. 6) Czy i o ile lud odżywia się dostatecznie, akad. St. Miszewski. 7) O ruchu

narodowym litewskim, akad. P. Zubrzycki. 8) Referat z dzieła Weissmana: Das Keim-plasma. Eine Theorie der Vererbung, akad. M. Kapellner. 9) Z dramaturgii polskiej II, akad. T. Konczyński. 10) Ruch postępowy w Czechoch, akad. A. Matejko. Zarazem odbędzie się pogadanka na tematy (Serja I): 1) Oda do młodości a dzisiejsza młodzież. 2) O prasie polskiej. 3) Idea wiecznego pokoju. 4) Kwestja żydowska. 5) O przekonaniach społecznych. 6) Znaczenie „ruchu etycznego” w Niemczech. 7) Inteligencja a lud. 8) Kwestja ruska na tle stosunków ekonomicznych. 9) Strona moralna ruchu emancypacyjnego kobiet. 10) Dekadentyzm w życiu.

Krakowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej” założyło w grudniu 1895 siedm nowych czytelni ludowych a to: Nr. 652 w Witkowicach powiat Kraków. Nr. 653 w Sporyżu powiat Zywiec. Nr. 654 w Straconce powiat Biała. Nr. 655 w Polance wielkiej powiat Biała. Nr. 656 w Muchaczku powiat Wadowiec. Nr. 657 w Alfredówce powiat Tarnobrzeg. Nr. 658 w Majdanie granic. powiat Nadwórna, oraz zasililo nowemi książkami biblioteczeki następujących istniejących już czytelni ludowych: nr. 157 w Sominie powiat Łańcut, nr. 175 w Rochowie powiat Mielec, nr. 441 w Przylęku powiat Kolbuszowa, nr. 497 w Buczkowie powiat Bochnia, nr. 528 w Chelmnie powiat Myślenice, nr. 572 w Dolnej wsi powiat Myślenice, nr. 599 w Ludźmierzu powiat Nowy Targ, nr. 604 w Kętach powiat Biała, nr. 607 w Jaworniku powiat Myślenice i użyło na ten cel: a) dla pierwszych 7 nowych czytelni dzieł 840 wart. 325 złr., b) dla dalszych dziewięciu zasilonych czytelni dzieł 604 wart. 234 złr. razem przeto użyto ogółem 1444 dzieł wartości 559 złr. *Z Wydziału Krakow. Towarzystwa „Oświaty ludowej”.*

Ajenta emigracyjnego przytrzymał wczoraj rano agent policyjny p. Bruk na dworcu kolejowym. Nazywa on się Franciszek Piast i pochodzi z Gedlerowa w powiecie łańcutkim, prowadził ze sobą 4 mężczyzn do Ameryki, którzy są popisowcami. Obiecali mu za przeprowadzenie bezpieczne do pruskiej granicy po 10 i 20 złr., z których resztę w kwocie 34 złr. znalezione jeszcze przy nim. Emigranci przyznali z płaczem, iż nie mieli wcale zamiaru wyjeżdżania za Ocean, dopiero Piast namówił ich do tego, rzucając im za bezpieczne przeprowadzenie.

Przemysłników. Mojżesza Sperbera i żonę jego Feigle przytrzymały organa akcyzy miejskiej na przemycaniu spirytusu z poza rogatki miejskiej do Krakowa. Dobra ta para trudniła się przemycaniem spirytusu od dłuższego czasu, mając z tego bardzo piękne dochody, dopóki czujność straży akcyzowej nie położyła końca, wykrywając ich i oddając w ręce policyi.

Niezłazni złodzieje pokradli drzewka z toru wyścigowego i sprzedawali je w naszym mieście na Rynku, przed świątami Bożego Narodzenia. Nikt nie przypuszczał nawet, aby drzewka te pochodziły stamtąd i żeby kto był do tego stopnia bezczelnym, aby je tuż pod nosem władz sprzedawać; kradzież tę zaś spostrzeżono dopiero, kiedy już na Rynku nie było.

Co się dzieje w kraju?

P. Zygmunt Przybylski, dyrektor teatru hr. Skarbka we Lwowie, silnie zaniemógł. Nad łóżem chorego czuwają dr. Gluziński i dr. Wiczkowski.

Opera lwowska. Dyrekcja teatru hr. Skarbka we Lwowie ogłosiła, że w skład personelu operowego wchodzi: pani Marja Pawlikow-Nowakowska (sopran dramatyczny), panna Marja Thorsen Jankowska, artystka opery drezdeńskiej (sopran koloraturowy), pani Aleksandra Dobrowska, artystka opery warszawskiej (mezzo-sopran, panna Irena Bohusówna drugi sopran koloraturowy), pan Luigi Korati, artysta opery triesteńskiej i oper włoskiej (tenor), pan Henryk Roland (tenor), p. Józef Szymański (baryton), p. Julian Jeromin (bas), p. Stanisław Tarnawski (bas), Z nowych oper przedstawione będą: „Goplana” Zelenkiego i „Dziwczyną z Nawary” Massenet. Wznowione zostaną opery: „Fra Diavolo” Aubera i „Córka pułku” Donizetti’ego. Nadto traktuje

dyrekcja o nabycie opery Humperdinga „Häusel und Grühel”. Na dwa gościnne występy przybędzie europejskiej sławy artystka p. Gemma Belinzioni.

Z Niepołomic piszą do nas: W przeddzień otwarcia w Niepołomicach urzędu podatkowego odbyło się d. 31 grudnia 1895 r. uroczyste poświęcenie przeznaczonych na ten urząd lokali. Licznym zebraniem mieszkańców dowiedli, że pojmują i umieją cenić doniosłość korzyści, jaką odnoszą przez to, iż powinności skarbowe będą odtąd na miejscu składali rządowi. Każdemu nowemu urzędowi w małym miasteczku towarzyszy bądź co bądź sympatja, nawet jeśli nim jest urząd podatkowy. Ma on bowiem swoje dobre strony, przyciąga lud do miasta, a stad i dochód, ważny dla przemysłowców i handlujących, nie mówiąc już o niemałym dochodzie z urzędników i służby rządowych. Nie dziw więc, że dla zaznaczenia tej chwili, komitet, na ten cel zawiązany, pomyślał o urządzeniu zabawy z tańcami, która odbyła się dnia 4 stycznia b. r. W obszernych, wspaniałych przybranych, a pustką kiedyniej stojących salach królewskiego zamku łowieckiego w Niepołomicach, zebrano się około 90 osób z inteligencji niepołomiczkiej i z okolicy, tudzież z Krakowa, z Bochni i Wieliczki. Czełgodny sędzia Szameit, około którego kupi się tu całe życie towarzyskie, stał i tym razem na czele komitetu. Muzyka salinarna z Bochni wytrwale, jak żadna może, a bardzo przyjemnie przygrywała ochoczym do tańca parom. Do mazura stanęło 32 par. Wśród tańców zgotowali pp. burmistrzowie Wimmerowie prawdziwą niespodziankę uczestnikom zabawy. Oto około północy pozostawiono w lot do sal sąsiednich stoły, na których kosztom pp. Wimmerów podano wspaniałą kolację. W czasie uczty zabrał pierwszy głos p. Wimmer i w treściwych słowach podniósł znaczenie i doniosłość nowego dla miasta urzędu, jedni określili stosunek urzędników do opodatkowanych i nawzajem, a życząc obopólnego poszanowania, łącząc z tem przemówieniem toast w ręce poborcy, p. Gadomskiego. P. Gadomski w krótkich słowach podziękował za życzliwość i gościnność, jakich doznają urzędnicy w Niepołomicach. Przemawiali następnie pp. Łąguna, Braun (wierszem) i Barański. Zakończył dr Góra toastem na cześć gości zamiejscowych, którzy przyczynili się do uświetnienia wieczoru i staropolskim — „kończymy się”. Zabawa przeciągnęła się do godziny 8 rano.

Pokątni pisarze. Ze Lwowa donoszą: Zwinienie t. zw. „głównych trafik” lwowskich i przeniesienie ich agend wprost do Komory na placu Clowym zrodziło nowy proceder, który został wprowadzony w życie przez jakiegoś pomyslowego pisarza pokątnego. Wielu drobnych trafikantów i trafikantek, którzy zaopatrywali się w towary w głównych trafikach, nie umie czytać i pisać, wskutek czego odpowiednie rubryki w książkach obstalunkowych wypełniali z grzeszności funkcjonariusze głównej trafiki. Na Komorze stało się to niemożliwe, gdyż urzędnik skarbowy nie ma obowiązku wyręczać interesantów w wypełnianiu książczek obstalunkowych. Korzystając z tego, ów pisarz pokątny, urządził sobie w przedpokoju urzędu skarbowego ruchome biuro i za odpowiedni wynagrodzeniem wyręcza drobnych trafikantów, nie umiejących pisać. Proceder ten datuje się od Nowego Roku.

Fatalny strzał. Ze Lwowa piszą: Wznowiono tu w niedzielę „Emigracja chłopska” Anezyca o mały włos, że się nie stała powodem bardzo smutnego wypadku. W przedostatniej odsłonie tej sztuki przychodzi, jak wiadomo, do krwawej batalji pomiędzy bandą Indjan a mieszkańcami polskiej osady, przyczem z obu stron padają gęste strzały, przerzedzające szeregi napastników. Otóż jeden z takich strzałów ogodził sporym ładunkiem z tektury chorzystę p. Gamskiego w czoło tak silnie, że zdarł mu kawał skóry aż do kości i wywołal ogromną obrzękłość obok zranionego miejsca. Jeden cal niżej, a p. Gamski mógł zupełnie postradać oko.

Niewypłacalność. Wiedeński „Creditorenverein” ogłasza niewypłacalność Anjalji Bund i H. Rauch, we Lwowie, Majera Tgmina, Meudla Horowitza i Salamona Jezowera i Sp. w Rzeszowie.

W Stanisławowie zaprowadzony będzie wkrótce tramwaj konny. W tym celu rozpoczęły się rokowania między dyrekcją tramwaju lwowskiego a gminą.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się onegdaj we Lwowie w obrębie hotelu „Metropol”. Maszyna elektryczna podczas puszczania jej w ruch wieczorem około godziny 7, zgruchotała nogę Onufreju Iwańkiewiczowi, pełniącemu funkcję zastępcy maszynisty. Pogotowie stacji ratunkowej opatrzyło rannego i odesłało go do szpitala. Iwańkiewicz jest żonatym i ojcem jednego dziecka.

Dowcip piekarski. Po Lwowie kursuje pogłoska, że w niektórych tutejszych piekarniach, zwłaszcza żydowskich, skupują stary zacierstwiają chleb, trą na mąkę i przerabiają znowu na „świeże” bochenki.

Co słyhać za granicą?

Śmierć na scenie. Z Plocka piszą do *Stowa*: Aktorka goszcząca tu od jesieni trupa p. Glogera, pani Smith, żona suflera w czwartek d. 2 bm. występowała w większej, niż zazwyczaj roli, w komedji Ruskowskiego „Mąż z grzeszności”. Artystka, kobieta dobrej tuszy, widocznie musiała zanadto się ścisnąć gorsetem, grając rolę stariej pretensjonalnej panny, gdyż w trzecim akcie podczas gry nagle zemilala. Wyprowadzono ją natychmiast i ratowano za kulisami, przy pomocy jednego z lekarzy, znajdujących się na przedstawieniu, wszelako nie docucono się już nieszczęśliwej. Miał to być aneurizm serca. Zmarła liczyła lat 36.

W Ełku (Lyck) w Pruszech Zachodnich w zeszłym tygodniu odbyły się niezwykłe zaślubiny w urzędzie stanu cywilnego. Panna młoda liczy 53 wiosen, a pan młody 22. Żona obecna była swego czasu jego matką chrzestną — tak, iż obecnie on jest mężem, synowcem, chrześnikiem własnej żony, a przez małżeństwo zawarte stał się wujem własnej osoby. Ojciec młodego pana, dawniej szwagier jego żony, teraz jest jej teściem, a jednocześnie szwagrem własnego syna. Jeśli się dziecko urodzi z tego małżeństwa, to powikłanie pokrewieństwa jeszcze będzie dziwniejsze.

Emigracja do Afryki. Z Warszawy donoszą, iż wólcianie z gubernji suwalskiej emigrują do kolonij angielskich w południowej Afryce.

Jak donoszą z Paryża, otrzymał Julian Klaczko krzyż oficerski legji honorowej, a to z powodu uroczystości setnej rocznicy *Institut de France*.

Sensacyjne odkrycie. Gdyby nie tak poważne pismo, jak wiedeńska *Presse* — która w dodatku rzecz tę na pierwszej swej kolumnie podaje — możnaby przypuszczać, iż się czyta bajkę zajmującą, udatny plód bujnej fantazji reporterskiej, tak dziwnie zaprawdę — i wprost niepojęcie brzmi raport zreczonemu dziennikarowi o odkryciu, dokonaniem świeżo przez profesora Routgen'a w Würzburgu! Jeśli bowiem podane tam szczegóły w całości się sprawdzą, to mamy przed sobą zdarzenie istotnie epokowe, które w dziedzinie fizyki i medycyny do nieprzeczekanych przedtem konsekwencji doprowadzić może. Lecz posłuchajmy wspomnianej relacji. Owóż profesor Routgen bierze szklaną rurkę Brookes'a — z której powietrze zostało wpięrowane, a w miejsce jego wprowadzono prąd indukcyjny — i z pomocą promieni, jakie na zewnątrz doływają się z tej rurki, fotografuje na zwykłych płytach fotograficznych. Promienie te są dla oka ludzkiego kompletnie niewidzialne i do tej pory naturalnie nikt nie przeczuwał nawet ich egzystencji. W przeciwieństwie zaś do zwykłych świetlnych promieni, przenikają one nawskroś materiał drzewny, ciała organiczne itp. ciała nieprzeprzyste. Natomiast kruszce wszelkie i kości stanowią dla nich zapórę nieprzebytą. Można tedy w jasny dzień, mając aparat fotograficzny drewnianą zasuwkę zamkniętą, wybornie fotografować; to znaczy, promienie przenikają ową zasuwkę z drzewa, która odcina wrażliwą na światło płytę i która też w zwykłym biegu rzeczy musi być przed fotografowaniem usunięta. W równej mierze przenikają promienie w mowie będące każdą osłonę drewnianą, jakiegoś przedmiotu i skrzynkę, futerał i t. d. — i fotografują znajdujący się wewnątrz przedmiot. Naprzykład profesor Routgen odfotografował w ten sposób metalowe ciężarki w *ctui* drewnianem, wcale tego nie otworzywszy. Na uzyskanej fotografii widnieją też jedynie te ciężarki, ze skrzyneczki zaś nie ma śladu. Tak samo można odfotografować wszelkie przedmioty metalowe, zamknięte w skrzynce, lub pudle z drzewa, nie otwierając ich wcale. Podobnie jak zwykłe promienie słoneczne, lub w ogóle świetlne, przenikają szkło, tak samo idą na wylot przez drzewo i niekiedy części ciała ludzkiego te nowo odkryte z rurki Crookes'a płynące promienie. Najbardziej zdumiewa uzyskanie z ich pomocą odbicie ręki ludzkiej. Przedstawia ono same z niej kości, około których pierścionki zdają się w powietrzu wisieć. Ciało, muszkuły, słowem części miękkie nie są na tej fotografii widzialne. Kilka prób tego odkrycia — dodaje *Presse* na końcu — obiegają już wśród wiedeńskich kół uczonych i wzbudza w nich uzasadnione zupełnie zdumienie. Nie ulega wątpliwości, że w krótkim czasie ile na świecie laboratoriów fizycznych, tyleż prób przedsięwzięć będą wzięły i mali uczeni z temi rurkami Crookes'a i że przedź lub później rzecz ta będzie się rozwijała i znajdzie być może szerokie zastosowanie w praktyce. Zwłaszcza dla chirurgji gotów ten wynalazek przynieść nieobliczone dziś korzyści.

Z armji. Awans jednorocznych ochotników. (Dok.) Podporucznikami w szeregach mianowani: Fischer Samuel 30 (bat. strz.), Szczerba Adam 13, Stigler Józef 4, Mund Jakób 4, Bublik Stanisław 4, Bemolak Seweryn 13.

W kawalerji: Damian Jerzy 8 (p. ul.), Frank Edmund 4 ul., Egger Lotar 3 ul., Riedel Gustaw 7 ul., Koziebrodzki Antoni 11 ul., Piffel Gustaw 9 drag., Vanecek Edward 11 o., Joly Edgar 4 ul., Parmas Józef 13 ul., Wittig Witold 1 ul., Zawidowski Władysław 13 ul., Pasetti Franciszek 4 ul., Kursa Emil 3 ul., Schikh Robert 11 ul., Weinzeiti Józef 10 dr., Komradshejn Emil 3 ul., Riessner Franciszek 3 ul., Brandeis 3 ul., Wamniek Wiktor 9 d., Jeszensky Eugenjusz 9 ul., Sulimirski Kazimierz 4 ul., Matfansch Robert 10 d., Rochlitzer Hugon 6 ul., Chrzyszczewski Tadeusz 7 ul., Fritsch Rudolf 7 ul., Barwinek Adolf 11 dr., Rochlitzer Wilhelm 6 ul., Krzysztofowicz Alfred 7 ul., Pnslowski Franciszek 13 ul., Bakalowicz Juliusz 1 ul.

W artylerji: Matz Alfred 33 p. dyw., Bauer Łakasz 3 p. d., Furch Jan 32 p. d., Papik Stefan 30 p. d., Sander Karol 10 p. korp., Epstein Egon 10 p. k., Prokopowicz Józef 11 p. k., Racek Franciszek 29 p. d., Ilner Feliks 28 p. d., Fischer Raimund 33 p. d., Hill Ferdynand 32 p. d., Kirschner Gustaw 11 p. k., Sander Otto 29 p. d., Reiter Jan 28 p. d., Mähning Józef 30 p. d., Rybarzewski Franciszek 1 p. k., Schwarzer Edward 1 p. d., Bażant Otto 29 p. d., Greil Franciszek 29 p. d., Kuiniender Ferdynand 29 p. d., Lorenz Fryderyk 30 p. d., Schobel August 32 p. d., Kukucz Jerzy 32 p. d., Köhler Fryderyk 10 p. k., Simbriger Fryderyk 10 p. k., Schmidt Kamil 1 p. d., Schüller Bernard 29 p. d., Hruza Robert 3 p. d., Klaubert Hermann 10 p. k., Leziński Feliks 10 p. k., Leeder Artur 1 p. d., Schablin Robert 1 p. d., Budil Alfred 10 p. k., Bönsch Rudolf 10 p. k., Mahal Franciszek 1 p. k., Eckert Robert 32 p. d., Potyka Teodor 33 p. d., Kurzawa Władysław 28 p. d., Bohatsch Leopold 10 p. k., Tomalski Joachim 3 p. art., Dubowski Wilhelm 2 p. a. f., Kuczerka Franciszek 3 p. a. f., Nowak Witold 3 p. a. f., Skrobanek Bernard 3 p. a. f., Karzel Jerzy 3 p. a. f., Brandl Karol 2 p. a. f., Riedl Edward 3 p. a. f.

W pionierach: Ottawa Jan 11 bat., Skácel Antoni 9 bat.

W podciągach: Gampe Juliusz 3 pulka, Vydra Franciszek 3, Vyhomy Józef 3, Steidl Edw. 3, Haklena Jan 3, Kaliba Jan 3, Bandis Władysław 3, Gassner Jan 3, Ulrich Antoni 3, Hromada Józef 3, Müller Borziwoj 3, König Leon 3, Knörlein Rudolf 3, Popper Józef 3, Krbee Arnold 3, Friedrich Arnold 3, Mensi Oswald 3, Spilka Emil 3, Chadraba Alojzy 3, Vana Karol 3, Demin Józef 3, Sixa Jaroslav 3.

Dla myśliwych. W styczniu wolno strzelać kozły (rogacze) zajace, lisy, jarzabki, cietrzewie i głusze, bażanty i kurapatwy (do 15) drobie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla rybaków. W styczniu wolno łowić wszelkie gatunki ryb. Natomiast nie wolno raka (samicy i samek).

Wyścigi w Krakowie w czerwcu 1896. Mianowania: Krakowski Derby, nagroda 40.000 koron, dla 3-letnich kontynentalnych ogierów i klaczy; meta 2.400 m. (78 podpisów). 1. Pulk, arcyksiążę Otto kaszt. og. Hipp Hipp Hurrah po Zsupan z Hippokrene. 2. Tegoż kaszt. kl. Engelsbrücke po Master Killare z Engelsburg. 3. Hr. G. Andrassy gn. og. Galilei po Gaga 7 Miss Maria. 4. Tegoż gn. og. Sulla po Ercidonne z Santarelle. 5. Hr. Ant. Apponyi gn. og. po Triumph z Crown Jewel. 6. Tegoż karog. albo kara kl. po Triumph z Marie Therese. 7. Tegoż gn. kl. po Triumph z Sorella. 8. P. El. Blascovits kaszt. og. Badar po po Balvany z Aram. 9. Tegoż kaszt. Rablo po Stronzian z Ready-money. 10. Tegoż gn. og. Bajtva po Beau Brummel z Szitakoti. 11. Tegoż gn. kl. Manto po Ercidonne z Mascotte II. 12. P. Ern. Blascovits kaszt. og. Kelet po Gummersbury z Csintalan. (c. d. n.).

Mały ekonomista.

Kursy walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 8/1 1896.

Waluty	
Ruble ros. papier.	128.50
Marki niemieckie	59.10
20 frankówki złote	9.59
Dukaty	5.69

Papier wartościowe	
złr. 100 oprócz kuponów bież.	
4% gal. listy Tow. Ziem. koron	97
4 1/2% „ „ Banku Hipotecznego	99.50
5% „ „ „ Hjp. prem.	108.50
4 1/2% „ „ „ Krajowego	100
4% „ „ „ Kraj. kor.	97
4% „ „ „ obligacje propinae	97.50
4% „ „ „ pożyczka kraj. 1893 r. kor.	96.75

Losy	
Miasta Krakowa	25
Czerw. krzyża węgierskie	10.50
„ „ austriackie	17.25
„ „ włoskie	11
Bawlika	7

Gielda wiedeńska.

Kurs z dnia 8/1 1896.

Kurs w wal. austr.	
Renta papierowa	99
„ srebrna	100
Anstr. renta złota	121
„ „ koronowa	99
Węgierska renta złota	121
„ „ koronowa	98
Akcje Banku austro-węgier.	1005
„ „ kredytowe	357
London	121
Marki niemieckie	59
20 markówki	11
20 frankówki	9
Liry	44
Dukaty	5

Ceny targowe za 100 kilogramów. Pszenica krajowa od 7.15 do 7.70. Pszenica węgierska od — do — Zyto krajowe od 6.30 do 6.80. Zyto węgierskie od 7.25 7.35. Jęczmień od 5.50 do 6.35. Owies z opłatą akcyzową od 5.60 do 6.20. Groch od 7— do 10— Tataraka od 7— do 8—. Proso od 5— do 6— Pasała od 8— do 12— Jagły od 11— do 13— Siano od — do 3.20. Słoma od — do 3— Konieczyna od — do 4— Ziemniaki za hektolitr 1.60 do 2— Jaja za kopę od 1.70 do 1.90. Masło za garniec od

3.50 do 4.25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od — do 80— Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od — do 60— Kukurudzka za 100 klg. od 5.50 do 6.20.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia niniejszem kółka interesowane, iż z dniem 1 stycznia 1896 oddała do publicznego użytku rejestry firm protokółowanych i stowarzyszeń, znajdujących się w zachodniej Galicji. Rejestry te obejmują firmy zaprotokółowane w Sądzie krajowym w Krakowie, oraz w Sądach obwodowych w Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu, Jasle i Wadowicach. Rejestry zaopatrzone alfabetycznym indeksem kartkowym przeglądać można codzieli w lokalu Izby handlowej i przemysłowej z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11—2.

Ciągnięcie iosów krakowskich. Wygrały po 30 złr (c. d.) 50.492, 302, 947, 598, 442, 033, 618, 710, 51.077, 515, 052, 442, 624, 178, 175, 623, 52.102, 372, 144, 510, 145, 711, 704, 852, 443, 366, 018, 592, 679, 606, 782, 825, 667, 53.031, 169, 874, 519, 029, 324, 54.489, 567, 923, 698, 301, 085, 081, 55.120, 860, 183, 793, 372, 56.773, 712, 396, 213, 840, 214, 639, 669, 643, 988, 885, 565, 040, 339, 015, 350, 013, 117, 57.737, 772, 327, 291, 890, 258, 945, 58.840, 667, 329, 391, 379, 885, 712, 914, 839, 874, 873, 512, 485, 59.132, 294, 344, 853, 242, 694, 969, 050, 856, 60.281, 031, 355, 558, 408, 193, 61.615, 809, 871, 560, 312, 447, 202, 420, 62.365, 329, 255, 917, 312, 697, 697, 976, 028, 736, 988, 253, 401, 703, 63.767, 100, 436, 577, 231, 64.926, 197, 273, 138, 163, 863, 639, 136, 65.370, 381, 076, 768, 843, 841, 313, 208, 765, 001, 935, 508, 66.249, 752, 455, 186, 197, 061, 989, 934, 252, 67.723, 551, 350, 480, 655, 563, 100, 238, 052, 185, 68.068, 214, 816, 418, 849, 125, 341, 017, 335, 985, 588, 687, 69.995, 226, 475, 408, 643, 228, 699, 489, 418, 345, 691, 301, 70.682, 459, 891, 919, 669, 158, 691, 981, 099, 71.298, 685, 408, 311, 599, 757, 551, 440, 661, 453, 691, 066, 498, 72.079, 380, 208, 045, 575, 830, 924, 177, 134, 698, 620, 374, 73.990, 020, 989, 947, 620, 151, 74.145, 835, 368, 654, 846, 820, 959, 240, 904,

Zjazd właścicieli drukarni.

Lwów, 5. stycznia.
(Dokończenie)
P. Todtschindler odczytał odczytał odczytał odczytał list prezesa gremjum wiedeńskiego Jaspera i oświadczył, że w takich warunkach nie można było zaprosić towarzyszy, gdyż nie przedłożyli normalnego cennika, lecz zmienionego według ich widzimisie. Obecnie obowiązują we Lwowie cennik z r. 1894. Wówczas podniesiono płace o 10 do 12%. Cennik ten daje się w znaki szczególnie dziennikom, które mają do walenia z ciężkimi warunkami, szczególnym wysyskiem jest obliczanie składu inseratów.

We Lwowie wychodzi 9 dzienników, przy których pracuje 70 zecerów, pobierających wygórowane płace, gdyż inseraty są ich przedsiębiorstwem i dlatego drukarnie nie mogą dłużej taniej obliczać. Przyjaciem normalnego cennika urwie się zecerom przedsiębiorstwo inseratów, wysysk stanie i Galicja stanie na równi z innymi prowincjami. Obliczanie inseratów podług dzisiejszej normy uchwalono wówczas, gdy pisma nie miały wcale inseratów, lub bardzo mało. Dziś się stosunki zmieniły.

Zresztą — powiedział referent — co nas pcha do tego, aby walczyć o autonomję, wzięcie do jakiegoś związku austriackiego? Zrobimy to chyba dlatego tylko, aby nie psuć harmonji. W dalszym wywodzie twierdził referent, że drukarnie tutejsze obliczają na administrację 30—40 pre., podczas gdy w Wiedniu liczą 100 pre., tam jednak publiczność ma wygodę, trzymają korektorów i nie musi się publiczność uczyć ortografji od zecerów. U nas lepsi zecerzy pchają się do gazet — na pewne pieniądze (nie od sztuki), muszą więc drukarnie przyjmować tylko najlepszych zecerów. Robotnik wiedeński umieć zdolny od naszego, ale pracowitszy. Co do przyjmowania uczniów, to żądania ich przesadne, chcą bowiem, aby na 3 zecerów był 1 uczeń tylko, ażeby gazeciarskich zecerów nie liczone wcale i aby najwyżej mogło być w jednej drukarni 6 uczniów. Co do czasu pracy, to zdolni gazeciarscy zecerzy pracują tylko 6—7 godzin, a więc normalny czas do nich nie ma zastosowania. Zresztą u nas się, na to nie uważa. W Związkowej drukarni przychodzi o 7 1/2 g. i ten umarł. Pracują tylko 9 godzin, a czasami mniej. Tak zw. sztukowców nikt nie kontroluje. W Wiedniu co innego. Tam dla spaźniających się drzwi zamknięte — musi iść przez kancelarję, a jeżeli częściej się spaźnia, to traci posadę. Zresztą cały ten rumor wywołał zecerzy gazeciarscy, bardzo dobrze płatni. Obawiają się oni, że rzesza biednych towarzyszy, nie mających ani w przybliżeniu takiej płacy — zechce taniej robić, więc trzeba im zawsze obiecywać, że będzie lepiej, a tymczasem, gdyby się spełniły życzenia inicjatorów, to „gazeciarskom” znowu będzie lepiej a tamtych jeszcze gorzej, gdyż roboty ze Lwowa pójdą do miasteczek.

Ostatecznie przedłożył referent następujące wnioski:
1) Za normalny cennik dla drukarzy (zecerów i maszynistów) w austr. krajach koronowych przyjmując się cennik normalny przyjęty na zjeździe delegatów w Wiedniu 10 i 11 listop. 1895 bez wszelkich dodatków

i przeróbek. W razie wątpliwego tłómaczenia rozstrzyga oryginalny tekst niemiecki.

2) Cennik ten przyjąć we wszystkich §§. z wyjątkiem §. 9, ponieważ §. ten mówi o sprawie do cennika nie należącej, a objętej statutami gremjalnemi, ograniczającymi przyjmowanie uczniów.

3) Przydzielenie miast do klas płatności pozostawić porozumieniu się właścicieli pracujących danyh miejscowości.

4) Nie wchodzić w żadne pertraktacje z pracującymi, jeżeli ci zamiast normalnego cennika z 10 listop. przedłożą jakiś inny cennik lub inny przerobiony.

5) Korzystać z dodatkowej uchwały zjazdu wiedeńskiego, aby w miejscowościach, gdzie 10-godzinny czas pracy był dotychczas obowiązujący zaprowadzić na razie 9 1/2 godziny, a dopiero od 1 stycznia 1897 dziewięciogodzinny.

W dyskusji zaproponował p. Aneczyc z Krakowa, ażeby w zasadzie przyjął cennik normalny.

P. Neumann twierdził, że we Lwowie zrobiono najwięcej dla zecerów i że tu obowiązują taryfa najwyższa w Anstji. Co do ograniczenia liczby uczniów, to byłoby ruina dla małych drukarni, a za lat kilka nie byłoby świeżych zecerów. Towarzysom lwowskim nie chodzi o normalny cennik. Nie przeprowadzą go, gdyż gazeciarsze dają więcej, posiadając dziś już o wiele lepsze warunki. Nie dadzą sobie nie ująć. Macheron, którzy byli delegatami we Wiedniu nie chodzi o przeprowadzenie cennika normalnego, tylko o to, aby nominalnie uczynić zadość zobowiązaniom wiedeńskim. Na normalny cennik zgodziłoby się było chętnie gremjum lwowskie.

Pan Szyjewski z Krakowa zarzeka, że zjazd nie jest należycie przygotowany. Nie ma delegatów robotników, a nie powinno się radzić o nich bez nich. Należy przyjąć cennik normalny, przedtem zaś wypada, aby porozumiano się z towarzyszami. Wnosi, aby delegaci zjazdu porozumieni się z delegatami towarzyszy — którzy równocześnie odbyli zjazd — przynajmniej co do podziatu Galicji na klasy płacy.

Po dłuższej dyskusji przyjęto w zasadzie normalny cennik 29 głosami — przeciw nikt nie głosował, 4 wstrzymało się od głosowania — i wybrano delegatami pp. Szyjkowskiego ze Lwowa, Styfiego z Przemysła, Dankiewicza z Stanisławowa, Pizsa z Tarnowa i Knappika z Gorlic. Ci pp. mieli się porozumieć w pauzie objadowej z delegatami towarzyszy. Na tem przetrwano obrady o godz. 11 1/2.

Popołudniu zakomunikował p. Birkenmajer rezultat obrad z delegatami towarzyszy, z którymi byli pp. Kurowski, Łazor, Ziemiński, Hubert i Hudec. Żadali oni zakwalifikowania do VI klasy (minimum płacy tygodniowej 13 złr.) Lwowa, Przemysła i Jarosławia do V kl. (minimum 12 złr.) Kraków, Złoczów, Stanisławów do VI kl. (minimum 11.50 złr.), Tarnopol do III kl. (minimum 11 złr.), Drohobycz, Nowy Sącz, Brzeżany, Brody, Tarnów: do II kl. (minimum 10 złr.), Sambor, Kołomyja; Stryj i wszystkie inne miejscowości do I kl. (minimum 9 złr.).

P. Todtschindler oświadczył, iż Wiedeń tylko ma VI kl. Praga nie zgodziła się na 6-tą, lecz tylko na 5, która i u nas wystarczająco powinna. Dotychczas płacono za 1000 liter 21 ct. a obecnie podług 5 klasy płacić się będzie 22 ct. Dla pewniaków wystarczy też minimum 12 złr. P. Aneczyc przemawia też za 5-tą klasą. P. Szyjewski proponował dla Lwowa 6 kl. dla Krakowa także 6 a dla sztukowców 5-tą. Twierdził, że publiczność przyzwyczai się do podwyżki. Jeżeli u nas „gazeciarsze” zarabiają po 21 do 23 złr. tygodniowo, to niepodobna sztukowcom proponować piątą klasę. Zorganizują się przeciw nam, są silni i bardziej zgodni od nas.

P. Łakociński oświadcza, iż w Krakowie w zgodzie z zecerami uchwalono 5 klasę. Uważałby to zresztą za niesprawiedliwość dla Krakowa i Lwowa, gdyby uchwalono dla nich niższą taryfę, aniżeli n. p. w Pradze.

P. Hodak: Nie należy śrubować, uchwalmy 5 kl. a wówczas będziemy mieli coś do rozdania.

P. Szyjkowski: Minimum jest tylko fikcja, gdyż dobrym zecerom płacimy 18 zł. tygodniowo, a maszynistom 20 i wyżej. W Pradze powozami jeżdżą właściciele drukarni, a my nędznie żyjemy i mamy drożej płacić.

P. Neumann: Chodzi tu o zasadę. Lepsi zecerzy biorą i tak więcej, a gazeciarskom we Lwowie i Krakowie przynajmniej po 2 et. wyżej od 1000 liter.

P. Todtschindler: „Gazeciarsze” gotowi żądać specjalnej taryfy dla siebie, powołując się na Wiedeń. Tam jednak składają i drukują się pisma przez całą noc, a u nas w dzień.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne monety, kupony sprzedaje najkorzystniejszymi warunkami.

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek 39.

Zlecenia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, bez dołączenia prowizyj.

Ostatecznie uchwalono jednomyślnie dla Lwowa i Krakowa V klasę.

Przy omawianiu taryf dla poszczególnych miast prowincjonalnych bronili się szczególnie reprezentanci Przemysła i Jarosławia przeciw przydzielaniu ich do 5 kl. Ostatecznie uchwalono że miasta z ludnością po nad 30.000 zaliczone zostaną do 4 kl., po nad 20.000 mieszkańców do 3 kl., po nad 10.000 mieszkańców do 2 kl., a poniżej 10 tysięcy mieszkańców do 1 kl.

P. Anczyz zaproponował, ażeby na wzór Wiednia zabezpieczyć się przeciw konkurencji drukarni po za rogatkami miasta w ten sposób, że drukarnia taka, znajdująca się w promieniu 7 kl. zaliczoną zostanie do 1 kl. niżej, aniżeli ta, której ona konkurencję wytwarza.

P. Bednarski zaproponował 14 kilom. promień a p. Weber promień 30 kilometrowy, chcąc Lwów zabezpieczyć przed groźną konkurencją p. Czajńskiego z Gródka. Żaden z tych wniosków się nie utrzymał.

Przy tej sposobności wynurzali właściciele drukarni swe żale na konkurencję pokatnych drukarni i sklepikarzy, a także na to, że mnóstwo robót zabiera się do Lwowa, a w sądach „złodziejnie“ wszystko autografują.

P. Styfi załżył się na to, że Sad tamtejszy sprowadza wszystko z Wadowic, szpital, urząd podatkowy i szkoły we Lwowie, a drukarze opierają się na „magistracie“, „nieboszczykach“ (kartki pogrzebowe) i biletach wizytowych. Bez cennika normalnego płacimy w Przemyslu 12 zł., chociaż dostajemy szumowiny, lepsi idą do Lwowa, Krakowa i Wiednia.

P. Szykowski zapewnił, że właściciele drukarni chcą zgodnie żyć z cecerami, a zależy im tylko na tem, aby nie obciążać zbyt wiele wydawców dzienników.

Ostatecznie uchwalono na dziś zaprosić delegatów związku towarzyszy i zakomunikować im powzięte uchwały.

Lwów, 6 Stycznia.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się od wysłuchania delegata cecerów p. Hudeca, któremu sekretarz zgromadzenia zakomunikował tekst wczorajszych uchwał.

P. Hudec podziękował przedewszystkiem za dopuszczenie do głosu także reprezentantów towarzyszy, poczem oświadczył, że dla wyjaśnienia sprawy sprzostawca musi niektóre szczegóły z poprzedniej dyskusji, znane mu z dzienników. Z tego, co o towarzyszach cecerzkich powiedzieli pryncypalowie, wynika, jakoby oni byli nienasyconymi w swoich żądaniach i niedelikatni w postępowaniu. Tak nie jest. Cecerzy nie chcą wcale doprowadzać do jakichkolwiek sporów, a tem mniej do strejku, od początku używali w postępowaniu swoim środków jak najłagodniejszych, jednakże od raz postawionych żądań odstąpić absolutnie nie mogą. Po tem oświadczeniu, uzasadnionem przez p. Hudeca w blisko godzinę trwającej mowie, rozpoczęła się bezpodna i przewlekła dyskusja, w której zabierali głos pp. Styfi, Todtschindler, Zupnik, Neuman, Anczyz, Fiszer i wreszcie p. Łakoński, przewodniczący, który zrekapituował całą rzecz i imieniem właścicieli jeszcze raz zapewnił, że żądania cecerów, streżone w przedłożonym przez nich cenniku, są nie do przyjęcia.

Wobec takiego obrotu rzeczy delegaci robotników opuścili salę, nie doprowadzwszy do pożądanego rezultatu, a zgromadzenie na wniosek p. Anczyza uchwalilo zakomunikować wczorajsze swoje uchwały gremjum drukarzy wiedeńskich, poczem jeszcze raz gremja lwowskie i krakowskie porozumieją się, tym razem ostatecznie, z pracującymi. Niezależnie od sprawy cennika uchwalono założyć związek galicyjskich właścicieli drukarni z siedzibą we Lwowie. Wypracowanie statutów polecono pp. Bednarskiego, Todtschindlerowi, Neumanowi, Birkenmajerowi i Szykowskiemu. Panowie ci przedłożą gotowy elaborat najbliższemu zjazdowi, który się odbędzie w Krakowie za rok. Do związku należeć będą mogli także gisery i litografowie, o ile zakłady ich połączone są z drukarniami. Na tem zjazd zakończył swoje obrady, nie doszedłszy do zamierzonego celu. Utrzymuje się jednak powszechna opinia, że do strejku nie przyjdzie, gdyż obie strony, mimo pozornej zawziętości, gotowe są w ostatniej chwili poczynić obopólne ustępstwa.

Szkola rolnicza w Czernichowie.

Lwów, 7 Stycznia.

Posel Vivien zreferował już w komisji przedłożenie Wydziału kraj. tyczące się szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie. Referat powyższy przyjęty został przez Komisję gospodarstwa krajowego, która podnosi, że sprawozdanie Wydziału

krajowego, głoszące, iż w szkole wróciło już wszystko do normalnego stanu, pozwala przypuszczać, że na stan normalny wpłynęło rozluźnienie przepisów internatowych. Komisja wyraża przekonanie, że ujęcie władzy przez rękę silną a sprawiedliwą, życzliwą i celów świadomą chroni na przyszłość zakład czernichowski od karygodnych i szkodliwych dlań zbrojeń, dyrekcję zaś od zarzutu nieudolności.

Komisja podnosi z uznaniem fakt, że Wydział krajowy obsadził posadę instruktora dla robót praktycznych. Uchroni to zarzutów, że nauka praktyczna nie była w niej równomiernie traktowana z nauką teoretyczną. Korzystnym jest również połączenie w jednej osobie obowiązków nauczyciela-instruktora z obowiązkiem administratora folwarku.

Z powodu zamierzonej regulacji plac nauczycielskich zwraca komisja uwagę Wydziału krajowego, na rażącą różnicę, jaka zachodzi w wymiarach pracy poszczególnych profesorów, których placami mimo to miałyby być równomierną. Przy projektowanej organizacji grono nauczycieli — z wyjątkiem dyrektora — miałyby się składać z 9 członków, wypełniających tygodniowo 107 godzin wykładowych. W przeciwnym wypadnie więc na każdego nauczyciela niespełna 12 godzin tygodniowo, teraz zaś wypełniają jedni 16, 15, 13, inni tylko 9 i 8. Komisja, widząc tę rażącą różnicę a nie konstatując przytem przeciążenia chociażby w zdwojonej ilości wykładowych w drugiej połowy profesorów (9,8), przechodzi do przekonania, że przy fachowej wiedzy i możliwości objęcia dwóch katedr przez jedną osobę, dalooby się w danych warunkach osiągnąć oszczędność w etacie bez nadużycia sił i pracy pojedynczych nauczycieli.

Przypuszczając, że Wydział krajowy z powyższych uwag w przyszłości skorzysta, komisja zaleca obecnie Sejmowi warunkowo projekt zmiany etatu plac nauczycieli czernichowskich, zastrzegając wyraźnie, że liczba 9 nauczycieli łącznie z kapelanem dopóty jedynie utrzymana być winna, dopóki zmiany zajęć mogące nie wpłyną na zmniejszenie obecnych sił nauczycielskich, których ubytek przez rozdział godzin wykładowych między zmniejszoną ilość osób bez szkody dla zakładu może być wyrównany.

ALARM.

Obrazek z manewrów
Naszkicował J. Trepla.

(Ciąg dalszy).

Sytuacja przedstawia się tak: wczoraj wieczorem zostały wydane rozkazy, aby obie brygady 91-sza i 92-ga, tworzące naszą dywizję, ruszyły ku Opawie i dziś rano ku wschodowi odrzuciły nieprzyjaciela, znajdując się przed tem miastem. W nocy jednak wyższe kierownictwo manewrów zmieniło te rozkazy w ten sposób, że nadszej brygadzie przypadała rola nieprzyjaciela, którego powinna była 91-sza brygada powstrzymać.

Dyspozycja ta była w ten sposób wyślana, że doszła do wiadomości dowódcy 91-szej brygady prawie równocześnie z pojawieniem się naszych przednich straż przed frontem jego oddziału. W tego rodzaju sytuacji niema oczywiście nic z góry ułożonego i obmyślanego. Obydwaj brygadjerzy, dla których ostatni rozkaz był prawdziwą niespodzianką, musieli nader szybko zorientować się w nowem położeniu. W podobnych razach szybkość decyzji rozstrzyga o powodzeniu — kto pierwaj powźmie postanowienie i pierwaj w czyn je wprowadzi — ten wygra.

Na wschodzie zaczyna nareszcie horyzont błędnąć — gwiazdy giną w coraz jaśniejszem niebie — „rozanopalea Eos“ ukazuje się nad ziemią. Złowroga chmura zakrywa na czas jakiś to cudowne zjawisko, w końcu:

...oko słońca weszło. Jeszcze nieco sennie, aż rozślniło się jako kryształ przeźroczyste, Potem, jak brylant światła, nakoniec ogniste, Jak księżyc wielkie, jako gwiazda migające. Cichym okrzykiem aaa!!! witamy Feba na jego ognistym wozie, przynoszącego nam ciepło, za którym od kilku godzin tęsknimy.

Przypatrujemy się jeden drugiemu. — Widok nieciekawym, wyglądamy, jak po nocy spędzonej na hulance: twarze znieczone niewyspaniem, nosy spuszczone na kwintę, ubranie w nieporządku...

Nie ma czasu na dłuższe rozmyślanie na ten temat, bo od przodu zahuczał pierwszy strzał armami — rozpoczęła się bitwa.

Nie posiadam niestety poetyckiego talentu, któryby pozwolił mi piórem Homera opisać bohaterские walki, stoczone przez nas w okolicach Glomnitz, jako zaś zwykły subaltern, a do tego rezerwowym, nie miałem sposobności poznać zamiarów, planów i kombinacji wyższych dowódców — nie pozostaje mi zatem nic innego, jak przedstawić osobiste wrażenia w tym porządku, w jakim je odbierałem.

I tak, około 9-tej, gdy słońce zaczynało już porządnie dopiekać, dostała moja kom-

panja rozkaz przeszukania lasu, znajdującego się w odległości jakichs tysiąca kroków. Rozwinęci w szeroki front wchodzimy pomiędzy drzewa. Cień i chłód działają na nas orzeźwiająco. Nagle teren zaczyna stromo opadać. Ziemia pokryta jest zeschłymi szpilkami, po których ślizgamy się, gorzej niż po lodzie — nie mogą zrobić ani kroku naprzód. Posuwam się przed plutonem z tem miłym przekonaniem, że lada chwila potknę się który z ludzi i nabije mnie na bagnet, jak pieczeń na rożen.

W przyspieszonym coraz bardziej tempie biegnę, a raczej staczam się z góry, chwytając się po drodze drzew i kołających krzaków jeżyn. Widząc, że nie ma innego sposobu, siadam na ziemi i posługując się szabłą, jak hamulcem, zjeżdżam szczyśliwie nadół. Oprócz nadwężenia ubrania na części ciała, przeznaczonych w dzieciństwie do odbierania plag i mocno podrapanych rąk, poważniejszych następstw przejażdżka ta nie miała. Leczę to dopiero połowa drogi. Po drugiej stronie strumyku, który w bród przechodzimy, czeka nas znowu strome wzgórze, na szczęście niepokryte lasem. Z ciężką biedą drapiemy się na nie i na szczęście, w czasie krótkiego odpoczynku, przyprowadzamy do porządku organy oddechania i mocno zderanżowaną toaletę.

(D. c. n.).

Z Wiednia.

Wiedeń, 7 Stycznia.

(Z.) Jak wam już doniosłem telegraficznie, sprawa Morskiego Oka weszła w nową fazę. Na konferencji prezydenta gabinetu hr. Badeniego z ministrami węgierskimi, zgodzono się pozostawić rozstrzygnięcie sporu sądowi polubownemu. Sąd złożony zostanie z dwóch radców najwyższego trybunału, austriackich a dwóch węgierskich, ci zaś wspólnie obiorą superarbitra. Prywatnie dowiaduje się, że jak z przebiegu konferencji wynika, Węgry nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do całego sporu i jest uzasadniona nadzieja, że sąd polubowny rozstrzygnie na korzyść Galicji. W każdym razie było to jedyną możliwą wyjście z sytuacji, bo wszakże i ministrom węgierskim nie wypadało wobec opozycji we własnym kraju — zgodzić się bez sądu na nasze żądania.

Sprawa podwyższenia plac urzędniczych postępuje bardzo raźnie i w każdym razie dojrzeje jeszcze w roku bieżącym. Bardzo wielką wagę przywiązuje rząd obok polepszenia plac urzędniczych w ogóle, także do polepszenia warunków awansu. Według projektu rządowego, urzędnicy niższych kategorii, którzy dostawali dotychczas dodatki pięcioletnie, otrzymają w przyszłości dodatki już dwuletnie. Rozumie się, że Parlament, który od tylu lat domaga się polepszenia bytu urzędników, musi dziś wyciągnąć konsekwencję z tego i zgodzić się także na pewne zobowiązania, które jedynie dostarczyć mogą państwu środków na przeprowadzenie tej reformy. Trudno bo wszakże z jednej strony domagać się nowego wydatku, na kilkanaście milionów rocznie, z drugiej zaś — zachowywać się odpornie wobec każdego podwyższenia dochodów.

Wiadomości polityczne.

Położenie wewnętrzne Włoch, podejmujących zamorską i kosztowną wyprawę do Erytrei, dobrze maluje wiadomość podana w dzienniku *Gazzetta di Venezia*, a mianowicie, iż w prowincji Bari panuje tak straszna nędza, że w miejscowości Corato już dwoje ludzi z głodu umarło i że trzeba było wojsko sprowadzać, aby uspokoić tłumy, które rzuciły się w celach rabunku na piekarnie i sklepy z chlebem.

Skutki telegramu cesarza Wilhelma do prezydenta Transwaalu zaczynają się już objawiać. Oburzenie przeciw Niemcom i Holendrom do tego stopnia wzrasta w Londynie, że ludność napada marynarzy należących do tych narodowości i że w wielu sklepach niemieckich wybito okna. Kilka klubów niemieckich i jeden holenderski, znajdujące się w dzielnicy Londynu Ostend zamknęły swe lokale.

Jak z Petersburga donoszą do *Kölnische Ztg.*, wywołał tamże jak najlepsze wrażenie noworoczny artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* w którym zaznaczeni zostali dodatnie wyniki spólnej dyplomatycznej akcji Rosji, Francji i Niemiec w Azji wschodniej i nad Bosforem i zaleconem zostało podobne postępowanie wobec zachowania się Anglii względem Transwaalu. Gratulacja przesłana przez cesarza Wilhelma Krügerowi oceniana jest bardzo życzliwie w Petersburgu. Najostwarzej wypowiada swe zdanie *Nowoje Wremia*, które żąda zawarcia przymierza

między Rosją, Niemcami, Francją, Holandją i Portugalią, wychodząc z założenia, że szczególnie liczne kolonie tych dwóch ostatnich państw, mogą posłużyć sprzymierzeńcom. Na wypadek wojny z W. Brytanią, jako wyborne stacje węglowe i strategiczne. Jeśli Rosja, Niemcy i Francja wystąpią zgodnie w sprawie Transwaalu, to — zdaniem pomienionego dziennika — po raz trzeci objawi się międzynarodowe porozumienie, które przyniosło już dotąd wiele pięknych rezultatów.

Juliusz Simon którego interviewował jeden z redaktorów *Gaulois* w sprawie projektowanego przez znanego publicystę francuskiego de Houx a dotyczącego ewentualnego zawarcia przymierza między Francją, Niemcami i Rosją wyraził się, iż nie wierzy w możliwość zgody między Niemcami i Francją ponieważ pierwsze nie chcą zrzec się swych zdobyczy, druga zaś nie może zapomnieć o swych żądaniach.

Sprawa głośniejszej listy przekupionych, ogłoszonej w dzienniku *France*, zakończy się przed sądem przysięgłych. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięci zostali: Vitrac, Colleville, Houssiot, odpowiedzialny wydawca dziennika *France* i Bonneterre, administrator dziennika.

W Johannesburgu proklamowano rząd prowizoryczny i uzbrojono oddział tysiąca ochotników. Kopalnie zamknięto. Mimo tego spodziewają się powszechnie pokojowego zakończenia sprawy, ponieważ prezydent Krüger jest pojednawczo usposobiony. Oświadczył on agentowi angielskiemu De Weltowi w Pretorji, że nie ma zamiaru obciążania wojskiem Johannesburgu, jeżeli mieszkańcy tamtejsi zachowują się spokojnie.

Wystannik Transwaalu dr Leyds bawi w Europie, a względnie w tej chwili w Niemczech. Misji jego przypisywane są najrozsądniejsze cele, a między innymi źródła angielskie twierdzą, iż polecane na on zawerbowanie 5000 wysłużonych żołnierzy niemieckich jako osadników do swej ojczyzny. Dzienniki niemieckie i telegraficzne biuro Wolffa zaprzeczają stanowczo tej pogłosce.

Na wyspie Kubie stan rzeczy jest dla rządu hiszpańskiego wielce niepomyślny. Jak już doniosły telegramy, nawet sama stolica wyspy Hawana jest osaczona przez powstańców. Marszałek Martinez Campos podał się telegraficznie do dymisji. Zdaje się tu w grę wchodzić oprócz niedołęstwa naczelnego dowództwa także zła wola poddowódców, gdyż trudno sobie wytłómaczyć inaczey niepowodzenia liczebnie poważnych a uzbrojonych i dobrze wyćwiczonych sił regularnych hiszpańskich. *Correspondencia Madrycka* zapewnia, że rząd nie cofnie się przed żadnymi ofiarami, aby utrzymać w swem posiadaniu perłę kolonii hiszpańskich.

Z Jokohamy donoszą, że w całym okręgu, leżącym na północ od Tamsuji na Formozie wybuchło powstanie. 10.000 rokożan napadło na Thaisp, zostali jednak jeszcze tegoż samego dnia rozprószeni. Spodziewanem jest dalsze szerzenie się powstania.

Telegramy

Lwów, 8 Stycznia. Wbrew poprzednim wiadomościom ma Pustoszkina, konsul rosyjski, pozostać nadal na swoim stanowisku we Lwowie.

Wiedeń, 9 Stycznia. Wybory do wiedeńskiej Rady miejskiej rozpisano na 10 lutego.

Wiedeń, 9 Stycznia. Według otrzymanych przez *Polit. Correspond.* wiadomości z Petersburga, złożoną została w Rosji komisja celem przeprowadzenia zmiany przepisów o zsyłaniu przestępców porządkiem administracyjnym na mocy ukazu. Już teraz przed ukończeniem prac komisji można rekurować przeciw administracyjnej zsyłce.

Londyn, 9 Stycznia. Otrzymało tu właśnie wiadomość, iż miasto Johannesburg podało się i wydało broń z zwyciężkim Boerom. Krüger ze swej strony przyrzekł wydać Anglii Jamesona oraz jeńców.

Londyn, 9 Stycznia. Admirał w Capstadzie otrzymał rozkaz, żeby natychmiast wraz z eskadrą odplynął do zatoki Delagva. Położenie groźne, zbrojenie wzmaga się z każdym dniem.

Konstantynopol, 9 Stycznia. Ormianie w Zeitum przyjęli interwencję konsulów.

Fabryka perfumerji i laboratorjum chemiczno-kosmetyczne Józefa Ślęczkowskiego w Krakowie.

poleca wyroby własne krajowe w nieczem niestępujące zagranicznym jakoto: Perfumy w różnych zapachach, mydła toaletowe, wody kolońskie i wody kolońskie kwiatowe, środki toaletowe, kosmetyczne i wszelkie artykuły w zakres perfumerji wchodzące.

Stare przedmioty przyjmuję do odnowienia lub zamiany. poleca swój ofiśnie zaopatrzony i po cenach najumiarkowanych skład artykułów kościelnych i galanteryjnych. Fabryka wyrobów metalowych PIOTRA SEIPA w Krakowie, przy ul. Floryjańskiej 30

4 pokoje i kuchnia, lub 3 pokoje i kuchnia i 2 pokoje kawalerskie do wynajęcia ul. Jagiellońska L. 8.

Kupno i Sprzedaż.

Dwa domy piętrowy i parterowy z powodu stosunków rodzinnych za bardzo przystępną cenę do sprzedania.

Wiadomość w Administracji t. D. 238 1-3

PRACOWNIE.

ZAKŁAD OGRODNICZY

artystyczno-handlowy

T. Micińskiego

Kraków.

Rogatka Zwierzyniecka, L. 29. poleca Szanownej Publiczności wielki dobór bukietów na papierowych lub jedwabnych manietkach bukietów kotylionowych, słabych balowych, ze świeżych lub zasuszonych kwiatów, oraz gałązek paprociowych, mirtowych, wiązów, róż, kameli, goździków, fiołków i kameli pojedynczo ciętych.

Zakład podejmuje się wszelkich dekoracji kwiatami, krzewami, jak również i festonami.

Zamówienia wykonuje podług wzorów najnowszych i jak w najkrótszym czasie.

Przed nadaniem wiosny poleca swój skład nasion kwiatowych, jakoteż jarzynowych i pastewnych. 220 1-20

Polecam Szanownej P. T. Publiczności

Pracownię Obuwia

meskiego, damskiego i dzieciennego fason angielski i francuski.

111 Ceny: 5-62

Damskie od 3 złr. 25 ct. i wyżej. Męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej. Dziecinne od 1 złr. 50 ct. i wyżej.

Również przyjmuje wszelkie reperacje po cenach umiarkowanych.

Z uszanowaniem

ANTONI TABOR

ulica św. Gertrudy róg Zielonej Nr. 2, w lokalu po pierwszej Związkowej pracowni obuwia w śmie Bożem.

Dr. Michał Kaufmann

ordynuje jak dawniej od godziny 2—3 popołudniu przy ulicy Floryjańskiej 47.

Inteligentny człowiek, przebywający dłuższy czas w większych miastach niemieckich, jak Berlinie, Dreźnie itp. władający doskonale językiem niemieckim tak w słowie jak w piśmie, pragnie udzielać takowego pod przystępnymi warunkami. Przyjmie także odpowiednio zajęcie.

Zgłoszenia pod **A. W. N.** do Administracji t. D.

Kalendarz „Djabła“

na rok 1896.

Cena 60 ct. z przesyłką za recepcją 80 ct. (za nadaniem, naprzód należytości).

„Kalendarz Djabelski“

cieszy się od lat wielu ogromną popularnością wśród patriotycznej publiczności polskiej wszystkich trzech zaborów.

Zawiera dokładne informacje na Kraków, Lwów i cały kraj, wyborową treść literacko-beletystyczną i humorystyczną, liczne portrety, ryciny i ilustracje oraz dwa kolorowe obrazy: „Dąbrowski Kossaka i Sokolstwo polskie“.

Nakład księgarni **W. Poturalskiego** Podgórze-Kraków.

Kawiarnia

wraz

z Restauracją

przy ul. Stolarskiej 13

w której znajduje się Bilard, urządzone przyzwyczajone, poleca smaczne i zdrowe potrawy:

śniadania, obiady i

kolacje 227 1-24

na sposób domowy przyrządzane po cenach niskich oraz przyjmują P. T. Abonentów po cenach niższych. Polecam się przeto łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności.

Petronela Makowska.

Antoni Rozmanit Kraków

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej w Rakowicach pod Krakowem.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami c. k. Ministerstwa handlu i rolnictwa. 8-52

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem: Surogat Kawy w pudełkach (sznflakach). — Surogat Kawy w szklankach. — Kawę śrutową francuską Rozmanita. — Cykorję krakowską gorzką. — Kawę figową. — Cykorjową Kawę perlową (Nowość). — Kawę krakowską w skrzynekach. Wyborową. — Kawę żelazkową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię nieplonną nadzieję że Banie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwym poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnymi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handiach.

Mleko od krów

rasy krajowej

3 razy dziennie świeżo dojone na Wielopola librowskim Nr. 16.

Kamienica 2-piętrowa

dobrze zbudowana, zupełnie sucha, zaraz do sprzedania. Potrzebny kapitał 10.000 złr. przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość sklep w Sukiennicach 23. 226 1-10

Nowo otwarta **MLECZARNIA** przy ul. Karmelicka 1, Podwałe 8. ma zaszczyt swoje wyroby polecić względem Szan. P. T. Publiczności.

Fabryka stonianych opakowań na flaszki w Krzeszowicach poleca swoje wyroby. 235 (1-3) Z szacunkiem **L. LAZAR.**

Przyjmę wszelkie skrypta oraz nuty do przepisywania. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Porannego“.



Chochlik Krakowski. 1896.

Najtańsze czasopismo polskie humorystyczne, ilustrowane Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.

Prenumerata wraz z przesyłką: rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr.

Każdy abonent otrzyma wspaniałe premium Album portretowe członków Rady państwa.

Prenumeratę należy przysyłać wprost do Księgarni L. Zwolińskiego i S-ki w Krakowie. 218 1-5

Willa parterowa

z dużym ogródkiem, stanowiąca bardzo wygodne i miłe mieszkanie dla rodziny większej jest z wolnej ręki możliwie tanio do sprzedania. 182 1-5 Wiadomość: J. Gawiński, Dębniki Nr. 120.

P. T.

Mamy zaszczyt zawiadomić szersze kółka naszej Publiczności, iż w dniu dzisiejszym zawiązałyśmy **Galicyską krajową Spółkę naftową** pod firmą: **Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Sp. z kapitałem 500.000 złr. w. a.**

Celem Towarzystwa jest eksploatacja ropy, w ślad zatem budowanie rafinerii i wogóle wszelkie interesa w zakresie przemysłu naftowego wchodzące. Wobec faktu, iż tylko wielkimi kapitałami można osiągnąć poważne rezultaty, wykluczające hazard, a dające pewne zyski, składamy sami jako założyciele sumę 100.000 złr. w. a. t. j. po 20.000 złr. w. a. każdy.

Do złożenia uzupełniającej sumy zapraszamy wszystkich, komu sprawa rozwoju przemysłu krajowego leży na sercu i kto pragnie dla swego kapitału znaleźć możebne zyski i korzystne oprocentowanie.

Musimy dodać, że każdy przystępujący do naszej spółki staje się w stosunku do kwoty, z jaką przystępuje, współwłaścicielem wszystkich terenów, kopalni, maszyn, narzędzi, budynków i wogóle całego majątku Spółki.

Za obowiązaniami swoje względem Spółki odpowiada właściciel udziału li tylko kwota, z jaką do Spółki przystąpił i nie będzie do żadnych dalszych dopłat zmuszonym.

Cena udziału wynosi 500 (pięćset) złotych w. a.

Chcąc ułatwić przystępującym do Spółki nabycie udziałów, postanowiliśmy zapłatę kwoty deklarowanej rozłożyć na trzy raty, z których pierwsza równająca się połowie całej sumy udziału t. j. 250 (dwieście pięćdziesiąt) złr. w. a. zaraz, druga równająca się jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a. najpóźniej dnia 1. lipca 1896 roku, a trzecia równająca się także jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a. o tyle, o ile się pokaże potrzebne do rozwoju interesów — zapłaconą być ma. Być jednak może, że przy pomyslnym biegu przedsiębiorstwa zapłacenie tej trzeciej raty okaże się zbytecznym.

Roboty wiertnicze prowadzić będziemy równocześnie na dwóch lub trzech naszych terenach pod nadzorem fachowych techników.

Mając nabyte znaczne terena naftowe, w gronie swoim ludzi fachowych i wielki kapitał do dyspozycji, sądzimy, że Spółka nasza ma wszelkie szanse pomyslnego rozwoju i z czasem przyczyni się do podniesienia ekonomicznego okolicy, w której rozpoczyna przedsiębiorstwo. Zapraszamy przeto Szanowną Publiczność do przyjęcia udziału w naszej Spółce.

Wszelkich bliższych informacji udzieli p. **Adam Kalinka**, właściciel dóbr w Radziej, poczta Tarnów i p. **Stanisław Żaba**, właściciel dóbr w Górze Zbylitowskiej, poczta Tarnów.

Pieniądże mają być odesłane do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, lub do filii tegoż Towarzystwa we Lwowie, albo też do Banku dla krajów koronnych w Wiedniu (Länderbank) a conto firmy: „Galicyska krajowa Spółka naftowa: Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Spółka“.

Tarnów, dnia 10 listopada 1895 r.

Jan hr. Stadnicki, Stanisław Żaba, Henryk hr. Konarski, Adam Kalinka, Bolesław Kruszewski.

„Warszawska Pracownia Gorsetów a la Sirène“ przy ulicy Szewskiej L. 21, I piętro.

Poleca wielki wybór najmodniejszych, bardzo wykintnych gorsetów, wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, po cenach znacznie niższych od 2-50 i wyżej.

Warszawska Pracownia Gorsetów „a la Sirène“ w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro. Przy zamówieniach z prowincji prosimy nadsyłać miarę brań na sukni: 1) objętość 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa.



Wydawcy: Kazimierz Kalinowski i Sp.

Drukarnia Narodowa F. K. Pobudkiewicza w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kalinowski.

P. T.

Kraków, w Listopadzie 1895.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić W. P., że z dniem 1-go Listopada p. r. otworzyłam **MAGAZYN** narzędzi chirurgicznych ortopedycznych i wyrobów nożowniczych, oraz czyszczenie i ostrzenie łożew i wszelkie reperacje w zakresie nożownictwa wchodzące przy ulicy Floryjańskiej L. 45 i takowy prowadzić będę pod firmą:

Albertyna Witoszyńska.

Gruntowne obznajomienie z tym fachem daje mi możliwość wszelkie wymagania Szanownych moich Klientów zadowolnić i ich zaufanie pozyskać.

Polecając się łaskawym względem i poparciu W. P. pozostaję

Z wysokim poważaniem

Albertyna Witoszyńska.

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY W. Micińskiego KRAKOWIE. UL. BASZTOWA L. 19. obok szkoły sztuk pięknych. Plan, Plakaty, oraz wszelkie druki dla pp. kupców i fabryk.

Obecnie zupełnie powiększony. Poleca P. T. Szanown. Publiczności wykonanie wszelkich prac w zakresie litograficznym wchodzących, mianowicie:

Bilety wizytowe na pięknym kartonie, Zaproszenia ślubne, Listy i rachunki, Karty adresowe, Dyplomy i powinszowania, Cenniki ilustrowane, wszelkie etykiety na flaszki i pudełka.

Ręczę za punktualne, piękne wykonanie, oraz ceny nader umiarkowane poleca swój zakład względem Szanownej Publiczności. 7-40